

Rudolf Dettlaff

ORCID: 0000-0003-4458-9972

Uniwersytet Wrocławski

Cyfrowi Kolumbowie^{*}

Nie mogę nasycić się podziwianiem tej całej pięknej zieloności roślinnej, tak odmiennej od naszej; i mniemam, że można by znaleźć tu wielką liczbę roślin i drzew bardzo cienionych w Hiszpanii jak barwniki, leki, korzenie. Niestety nie znam się na nich, co mnie bardzo martwi.

Krzysztof Kolumb, *Pisma*

Shoshana Zuboff w swojej obszernej — bo liczącej ponad 800 stron — książce śledzi, jak doszło do wytworzenia się cyfrowych monopolu, które w świetle prawa USA za monopole nie są uznawane. Dzieje się tak dlatego, że ich usługi nie działają na szkodę konsumenta, gdyż są darmowe (w sensie pieniężnym). Jednak zdajemy sobie sprawę z monopolu ustanowionego przez *Big Tech*. Fakt, że bardzo trudno byłoby dziś korzystać z innej przeglądarki niż Google, usunięcie konta na Facebooku wiązałoby się z wykluczeniem, a brak Zooma czy pakietu Microsoftu w tym momencie praktycznie uniemożliwia pracę czy studiowanie. Wspomniani cyfrowi giganci przekształcili świat do tego stopnia, że funkcjonowanie dziś poza ich rynkiem jest prawie niemożliwe, a świadomie pozwolić sobie na to mogą nieliczni uprzywilejowani. Autorka zauważa ponadto, że pojawienie się odmiennego od dotychczasowego typu kapitalizmu wiąże się z nowymi polami badawczymi i konkretną rolą badaczy — wytwarzaniem nowych, adekwatnych pojęć, pozwalających na uchwycenie bezprecedensowej, w jej odczuciu, sytuacji. Zuboff porównuje ją do pojawienia się pierwszych samochodów, które nazywane były „wozami bez koni” na zasadzie analogii, nieoddającej jednak specyfiki zupełnie nowego obiektu. Według niej nie zrozumiemy w pełni złożoności kapitalizmu inwigilacji, używając analogii. W konsekwencji nie będziemy w stanie stawiać oporu, na przykład tworząc adekwatne prawo. Amerykańskie prawo antytrustowe świetnie sprawdza się w odniesieniu do kolei, ale jest niedostosowane do firm *Big Tech* i ich modeli biznesowych.

^{*} Recenzja książki: S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, przeł. A. Unterschuetz, Poznań 2020, 832 ss.

Książka podzielona jest na trzy części (plus *Wstęp* i *Wnioski*), dwie pierwsze zostały poświęcone genezie i analizie podstawowych mechanizmów kapitalizmu nadzoru. Książka zaczyna się definicją słownikową kapitalizmu inwigilacji (czy też nadzoru, który w pracy stosowany jest zamiennie). Dalej, w części I, zatytułowanej *Podstawy kapitalizmu inwigilacji*, Zuboff przedstawia warunki powstania nowej formy kapitalizmu: nastanie nowoczesności z jej założeniami o wyjątkowym charakterze jednostki, hegemonię neoliberalizmu, kapitalistyczną logikę poszukiwania nowych obszarów utowarowienia, włączenie się uczonych w wolnorynkowe gry, a w konsekwencji współpraca z firmami, które podbierały talenty, oferując wyższą płacę i szerszy zakres działań (firmy prywatne w USA są wyłączone z tak zwanej wspólnej reguły, czyli zasad etyki badań eksperymentalnych i behawioralnych, co w konsekwencji sprawia, że badaczy zatrudnionych w prywatnej firmie nie nadzoruje żaden zewnętrzny organ etyczny) czy „techno-merkantylistyczne” założenie, że technologia równa się postęp itp. Klamrą spinającą warunki do rozwoju kapitalizmu nadzoru i strukturą narracyjną są tu historie dzisiejszych cyfrowych gigantów i ich produktów — Apple, Amazona, Google, Facebooka i Ubera. Dzięki temu otrzymujemy obraz Doliny Krzemowej, która wytwarza wciąż inne sposoby wyłączenia.

W części II, pod tytułem *Pochód kapitalizmu inwigilacji*, Zuboff pokazuje, jak umacniała się nowa forma kapitalizmu. Wiek kapitalizmu nadzoru, jej zdaniem, zaczyna się od odkrycia nadwyżki behawioralnej, czyli przekształcenia ludzkiego doświadczenia na dane, dostępne w świecie cyfrowym za darmo. Nazywanie nadwyżki behawioralnej „cyfrowym śmieciem” pozwoliło kapitalistom nadzoru legitymizować zbieranie i przetwarzanie danych (w końcu recykling to coś dobrego, a śmieci nie są wam do niczego potrzebne). Według Zuboff kapitalizm nadzoru działa według prostego schematu: „porwać, przejąć, pokonać”, co w skrócie oznacza wytworzenie struktury pozwalającej na czerpanie zysku z wydobywania nadwyżki behawioralnej i przekształcania ich w dane. Dane, które służą do profilowania reklamy i kształtowania ludzkich zachowań tak, by były one zbieżne z interesem kapitału nadzoru.

Część III, *Władza instrumentalna dla trzeciej nowoczesności*, to rozważania o władzy instrumentalnej, czyli bezprecedensowej formie władzy, która w tym momencie — ze względu na brak adekwatnych pojęć — jest słabo rozpoznana. Autorka *Wiek kapitalizmu* dostrzega tu analogię do totalitaryzmów początku XX wieku. Nazywa nasze czasy „trzecią nowoczesnością”, w której produkcja jest umasowiona, ale „spersonalizowana”, czyli oparta na poczuciu bycia jednostką. „Spersonalizowanie” dobrze oddaje habitat trzeciej nowoczesności jako określoną strukturę wyboru, narzuconą przez współgrę uczenia maszynowego i naszych decyzji. Za przykład może posłużyć nam aplikacja muzyczna Spotify. Odkąd puścimy sobie w niej piosenkę, zaczyna się uczenie maszynowe oparte na naszych decyzjach. Następnie algorytm — na podstawie naszych wcześniejszych decyzji — podsuwa nam „spersonalizowane” propozycje piosenek, gatun-

ków muzycznych, zespołów, które według algorytmu powinny nam się podobać. W ten sposób wpadamy w wir samoutwierdzania — spersonalizowanych list przebojów. Algorytm wyróżnia nam rzeczywistość, w której to rzekomo mamy się dobrze czuć, co przekłada się na dłuższy czas spędzony na słuchaniu. Im więcej czasu spędzamy, tym więcej danych zbiera aplikacja i tym bardziej spersonalizowana jest lista. Ta współgra naszych decyzji i algorytmu, którego celem jest trzymanie nas przy urządzeniu jak najdłużej, decyduje o naszej rzeczywistości.

Zuboff kreśli na koniec dwa prawa, które pozwolą nam stawiać opór „Wielkiemu Innemu”, a są nimi prawo do sanktuarium i prawo do czasu przyszłego. Pierwsze z nich oznacza prawo do odłączenia się, do przebywania w miejscach, które nie zbierają o nas danych. Drugie to prawo do samostanowienia o naszych wyborach i decydowania o przyszłości, czyli do niekorzystania ze „spersonalizowanych list przebojów”. Te dwa prawa miałyby pomóc nam w sposób nietechnofo-biczny radzić sobie z cyfrowymi technologiami.

Wydawać by się mogło, że tak bogata książka nie pozostawi niedosytu, jednak część historyczna rodzi takie odczucie. Zuboff redukuje niektóre mechanizmy czyniąc z nich ledwie wydarzenia — na przykład sprowadzając chociażby historię behawioryzmu do postaci „genialnego, acz dziwnego” B.F. Skinnera. Na recenzowanej książce negatywnie odbija się też brak historii mediów i ich znaczenia dla kształtowania się nowoczesnych społeczeństw, a w tym także najważniejszej technologii, na której opiera się kapitalizm nadzoru, czyli pisma.

Największym problemem wydaje mi się jednak teza o „bezprecedensowości” kapitalizmu inwigilacji. Znając mechanizmy kapitalizmu, nie da się mówić o takim charakterze tego zjawiska. Z jednej strony należy się zgodzić, że jest to sytuacja nowa, kiedy każdy z nas nosi w kieszeni urządzenie do szpiegowania, a Dolina Krzemowa stworzyła możliwości kapitalizowania obszarów dotąd nieutowarowionych. Jednak to wciąż kapitalizm, z jego logiką akumulacji i utowarowienia. Proces utowarowienia zaczyna się od zmapowania i tym samym rozpoznania. Następnie rozpoznane zjawisko trzeba uczynić tanim, a najlepiej bezwartościowym dla innych, by ponosić jak najniższe koszty eksploatacji. Dlatego rozpocząłem tę recenzję od Kolumba i jego rzeczoznawczego oka. Jak stwierdził Jason Moore, kapitalizm potrzebował podziału na bierną, taną naturę i społeczeństwo/kulturę, by uzasadnić przekształcanie zasobów naturalnych w towar. Tak samo kapitaliści nadzoru potrzebują biernej i taniej natury ludzkiej, by przekształcić jej zasoby — czyli „nadwyżkę behawioralną” — w towar. Z tego punktu widzenia kapitalizm nadzoru nie jest niczym bezprecedensowym, jest raczej kolejną wariacją na pewien temat. Dokładnie ten schemat znajdujemy w książce Zuboff. Psychologia behawioralna pozwoliła na zmapowanie ludzkich zachowań, a wszechobecna technologia cyfrowa, z jej retoryką „nieuchronności”, na zbieranie danych na masową skalę. Inny retoryczny zabieg, określający nadwyżkę behawioralną jako „cyfrowe śmieci”, ulegitymizował wariant kapitalizmu, który kruszy liberalne demokracje.

Kreśląc czarny scenariusz, Zuboff zakłada, że modele biznesowe firm *Big Tech* oparte na nadwyżce behawioralnej doprowadzą do katastrofy ludzkości, tak jak kapitalizm przemysłowy doprowadził do katastrofy natury. Nie pozostawia nas jednak bezradnymi, opisuje zjawisko i horyzont działań, które musimy podjąć, by odzyskać sprawczość. Zachęca nas też do tego, byśmy sami przyglądali się temu zjawisku i szukali pojęć pozwalających trafnie go opisać.

Shoshana Zuboff jest emerytowaną profesorką w Harvard Business School. W swojej karierze zajmuje się zagadnieniami kontroli, inwigilacji, władzy korporacji. W jej dorobku znajdują się takie klasyczne dla tego obszaru badań prace, jak *In the Age of the Smart Machine: The Future of Work and Power* (1988) czy *The Support Economy: Why Corporations Are Failing Individuals and the Next Episode of Capitalism* (2002). Głośno ostatnio dyskutowana, zarówno w polu akademickim, jak i medialnym, książka *Wiek kapitalizmu inwigilacji* to synteza wcześniejszych badań, wywiadów ze specjalistami Doliny Krzemowej i lat funkcjonowania przy środowisku *Big Tech*. Całość doświadczeń autorki sprawia, że jest to swoisty podręcznik samoobrony przed eksploatującą nas maszyną cyfrowego kapitalizmu. Niestety brakuje tu perspektyw dla krajów (pół)peryferyjnych jak Polska. Książka otwiera tym samym furtkę dla lokalnych badaczy, którzy będą mogli odpowiedzieć na pytanie, jak radzić sobie z kapitalizmem inwigilacji w innym układzie sił — w położeniu (pół)peryferyjnym.